

* * *

„Oberschlesisches Jahrbuch” 18/19 (2002/2003), Peter CHMIEL (red.), Hans-Ludwig ABMEIER, Nikolaus GUSSONE, Gerhard KOSSELEK, Horst PÖTZSCH, Josef G. STANZEL, Waldemar ZYLLA, Aschendorff Verlag, Münster 2004 — 402 ss., ISBN 3-402-02490-X.

Pod wiodącą redakcją dr. Petera Chmiela ukazał się kolejny tom rocznika „Oberschlesisches Jahrbuch”. Za każdym razem są tu zamieszczane studia i artykuły o treści historycznej, w tym także dotyczące problematyki kościelnej. Podobnie w obecnym

pokażnym tomie nie brak rozpraw o tej właśnie treści. Tu zaprezentować chcę tylko artykuły, które pozostają w związku z historią Kościoła. Materiał podzielony został na następujące części: *Rozprawy – Recenzje – Aktualia – Wspomnienia (nekrologi)*. Pośród rozpraw znajdujemy trzy studia poświęcone kolejno: zaginionej miejscowości — gródkowi Wójtowice koło Głogówka (o czym pisze R.M. WROBEL, s. 11–47), nazwom miejscowości górnośląskich, które zmieniono w latach 1935–1937 z ich obszernym zestawieniem alfabetycznym niemiecko-polskim (autor P. CHMIEL, s. 49–75) oraz znaczeniu i miejscu języka niemieckiego na Górnym Śląsku (D. PELKA, s. 77–86).

Historyka Kościoła śląskiego najbardziej zainteresują zamieszczone także w części *Rozprawy*, pomiędzy dziesięcioma wspomnieniami o osobach zasłużonych dla Górnego Śląska i jego kultury, biografie czterech duchownych, którzy mocno zapisałi się w historii kościelnej ostatnich dziesięcioleci. Są to kolejno księża: Richard GRÖHL, Franz NIEDZBALLA, Romuald RAK, abp Alfons NOSSOL, a nadto o sprawy muzyki kościelnej na Śląsku potrącają wspomnienia–zapiski Gerharda STRECKEGO.

Dla interesującego się najnowszą historią Kościoła na Śląsku jedynie nazwisko ks. Gröhla może brzmieć obco. Przywołał je bardzo zasłużony dla biografistyki śląskiej XX w. H.-L. Abmeier. Gröhl, urodzony w Wójcicach koło Otmuchowa w 1885 r., we Wrocławiu ukończył studia teologiczne i przyjął w 1910 r. święcenia kapłańskie. Przez pierwszych osiem lat kapłaństwa pracował w duszpasterstwie w pięciu parafiach. W 1918 r. został na 10 lat kapelanem w państwowym domu wychowawczym dla chłopców w Nowej Wsi Małej pod Grodkowem, który od 1926 r. prowadzili Bracia Szkolni św. Jana de la Salle. W tym czasie rozpoczął działalność publicystyczną. Współpracował przede wszystkim z diecezjalnym tygodnikiem „Katholisches Sonntagsblatt der Diözese Breslau”. Został w 1927 r. proboszczem w Marczowie (pow. Lwówek Śląski). Nie zarzucił pracy piśmienniczej i naukowej, i w 1932 r. uzyskał doktorat teologii w Uniwersytecie Wrocławskim. Tuż przed promocją w 1931 r. objął i prowadził do 1936 r. redakcję wspomnianego tygodnika diecezjalnego. Równocześnie mianowany został dyrektorem kurialnego wydziału ds. rekolekcji. Po 1933 r., gdy do władzy doszli naziści, redagowanie pismo stało się niezwykle trudną sprawą. Trzymał się bardzo ostrożnej, wyważonej w publicznych wystąpieniach, linii ks. kard. A. BERTRAMA. Nakład pisma wynosił za jego czasów 85 tys. egzemplarzy niemieckiej i 6200 egzemplarzy polskiej wersji językowej. Ustąpił z redakcji z racji zdrowotnych. We wrześniu 1946 r. został wysiedlony. Bardzo trudno było mu zaadaptować się do innych warunków. Dopiero w 1949 r. otrzymał parafię Egenhausen w diecezji Würzburg, z której jednak po dwu latach musiał z racji zdrowotnych zrezygnować. Zmarł w 1957 r. w Trappstadt. Do artykułu dodano zestawienie 165 publikacji ks. Gröhla (s. 102–113).

Skorygować trzeba informację, z treścią zupełnie marginalnie związaną, podaną za E. KLEINEIDAMEM, jakoby ks. Arkadiusz LISIECKI, który we Wrocławiu studiował

teologię, został biskupem częstochowskim (s. 89) — był biskupem w Katowicach w latach 1926–1930.

Postacią ważną we Wrocławiu w okresie istotnych przemian politycznych, demograficznych i kościelnych w latach 1945–1952, był ks. kanonik Franz Niedzballa (Franciszek NIEDZBAŁA, 1897–1952). Wspomnienie o nim, pióra ks. prof. Wernera MARSCHALLA, koncentruje się właśnie na wydarzeniach lat powojennych. Niedzballa pochodził z Raciborza, ze Starej Wsi. Po studiach i święceniach w 1924 r. duszpasterzował w Berlinie, gdzie w 1930 r. zastała go bulla ustanawiająca biskupstwo berlińskie, do którego inkardynowani zostali wszyscy duchowni aktualnie pracujący na tym terenie, a powrót do śląskiej diecezji był możliwy tylko na drodze zamiany. Wpływowy proboszcz jego rodzinnej parafii św. Mikołaja w Raciborzu, ks. prałat Karl ULITZKA, spowodował jednak w 1933 r. przeniesienie ks. Franciszka z Berlina do Opola, do młodej parafii Świętych Piotra i Pawła. Dwa lata później objął parafię Komprachcice, gdzie wybudował w bardzo krótkim czasie kościół (poświęcony w 1936 r.). Mianowany w 1940 r. kanonikiem i kaznodzieją katedralnym musiał przenieść się do Wrocławia. 16 lipca 1945 r., po śmierci kard. A. Bertrama, jako jeden z sześciu obecnych we Wrocławiu prałatów i kanoników katedralnych, brał udział w wyborze wikariusza kapitulnego — ks. Ferdynanda PIONTKA. Dzięki dobrej znajomości języka polskiego mógł pozostać na Śląsku razem z drugim kanonikiem — ks. Pawłem LUKASZCZYKIEM (zmarł w 1950 r. w Trzebnicy). Prowadził duszpasterstwo dla licznie zmniejszającej się gwałtownie dawnej niemieckiej ludności. Gdy 26 stycznia 1951 r. usunięty został administrator apostolski ks. Karol MILIK, władze polityczne, wysługując się kanonikiem — ks. Niedźbala, zainscenizowały „kanoniczny” wybór wikariusza kapitulnego, którym miał zostać wcześniej już oczywiście desygnowany ks. Kazimierz LAGOSZ, aktualny dziekan wrocławski. Ks. Niedźbale wmówiono, że jeśli nie dokona wyboru w imieniu kapituły, winien będzie schizmy, bo władze będą zmuszone samowolnie obsadzić stanowisko administratora diecezji. Gdy w 1952 r. ksiądz prymas Stefan WYSZYŃSKI, odwołując się do uprawnień otrzymanych od Stolicy Apostolskiej, zniósł dawną kapitułę (kanonicy nie rezydowali i na przewidywalne lata rezydencja była wykluczona) i powołał w jej miejsce nową, ks. Niedźbala został prałatem–dziekanem. Przeżywał głęboką rozterkę i wahanie, czy może aprobować takie rozstrzygnięcia. Zmarł 12 października 1952 r., a pochowany został w Raciborzu Starej Wsi.

Autor nie dodał żadnych nowych informacji o bardzo ciekawych i intrygujących wydarzeniach wrocławskich lat 1951/52 do relacji pozostawionej przez ks. Alfreda SABISCHA, który sekretarzował przy „wyborze” wikariusza kapitulnego¹¹.

Peter Chmiel poświęcił krótkie wspomnienie ks. Romualdowi Rakowi (1920–2003). Urodził się w Mysłowicach-Brzezince. Wybuch II wojny światowej zastał

¹¹ Zob. „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 23 (1965), s. 190–220.

go w śląskim (katowickim) seminarium duchownym w Krakowie. Kleryków, po zamknięciu seminarium, zgodzili się przyjąć biskupi niemieccy i austriaccy, choć i tamte seminaria nie miały zagwarantowanego bytu. Ścigani przez władze bezpieczeństwa Rzeszy przenosić musieli się z miasta do miasta. Romuald kontynuował studia z 13 kolegami jeden rok w Fuldzie, potem w Uniwersytecie Wiedeńskim, wreszcie w Linz, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w 1943 r. Powrócił do diecezji, został sekretarzem ks. bp. Stanisława ADAMSKIEGO, a po jego wydaleniu z diecezji rozpoczął pracę dydaktyczną w seminarium — dzięki uzyskaniu wcześniej doktoratu w Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1958 r. otwarła się możliwość wyjazdu do Louvain. Po powrocie objął wykłady z teologii pastoralnej w KUL, gdzie habilitował się w 1973 r. Autor artykułu scharakteryzował krótko dorobek i dodał wybór 18 publikacji ks. Raka.

Ks. Marcin WORBS w bardzo krótkim zarysie podjął się przedstawienia bogatej osobowości biskupa opolskiego ks. abpa Alfonsa Nossola. Wybrał, i słusznie, jeden tylko aspekt: „człowiek dialogu” Umiejętność rozmawiania z ludźmi, zjednywania ich życzliwości, prowokowania do otwartej wymiany myśli i dialogowania, wyakcentował autor w swoim szkicu jako charakteryzujące tę osobowość. Dialog teologiczny, dialog o Bogu, ten najważniejszy w pracy, w działaniu biskupa–teologa, winien rozpoczynać się dialogiem z Bogiem i do dialogu z Nim prowadzić. Do wielkich sukcesów ks. arcybiskupa należy skuteczna współpraca nad dokumentem o usprawiedliwieniu, podpisanym przez teologów luterańskich i katolickich. Ważna jest praca biskupa opolskiego dla integracji w diecezji, dla scalenia mozaiki ludnościowej, jaka zaistniała na Opolszczyźnie po II wojnie. Podkreślanie trójjęzyczności i trójkulturowości Śląska, jako pewnego *characteristicum*, stanowiło na pewno środowisko w szerokim rozumieniu, w którym przygotował się do swoich zadań ks. arcybiskup. Opolszczyźnie przysłużył się nadto jako *spiritus movens* uniwersytetu powołanego w Opolu w 1994 r. Autor uzupełnił swą krótką wypowiedź podaniem pięciu pozycji traktujących o sylwetce i dorobku abpa A. Nossola.

Wspomnieć też trzeba krótki, trzystronicowy biogram ks. Wolfganga NASTAINCZYKA z okazji jego 70-tych urodzin (s. 281–283). Autorem jest ks. Paul MAI. Nastainczyk, urodzony w Głubczycach, teologię studiował w Königstein/Taunus, doktoryzował się w uniwersytecie we Fryburgu, a święcenia przyjął na tytuł archidiecezji wrocławskiej w 1957 r. Pracę naukową rozpoczął w seminarium w Königstein, potem habilitował się w Moguncji, a rozprawa prezentowała system pedagogiczny Antoniego MAKARENKI. Przeniósł się do seminarium w Regensburgu i tu został profesorem zwyczajnym z chwilą, gdy w 1968 r. przekształcono je w uniwersytet. Temu fakultetowi, mimo innych propozycji, pozostał wierny do emerytury w 1997 r.

Wreszcie wskazać trzeba na autobiograficzny szkic muzyka i kompozytora, także muzyki kościelnej i organowej — Gerharda Streckego. Edytor tego szkicu, Rudolf WALTER, podał wykaz kościelnych kompozycji pochodzącego z Głogówka muzyka (s. 121–123).

Inny aspekt ma, ale z historią śląskiego Kościoła związany, szkic autorstwa ks. bp. Stefana CICHEGO na temat partnerstwa archidiecezji katowickiej, położonej w wysoko uprzemysłowanej części Śląska, z diecezją w zagłębiu Ruhry — Essen (s. 286–294).

Bardzo cenne są dwie dalsze części rocznika: górnośląska bibliografia za lata 2001/2002 (s. 317–363), a zwłaszcza dział recenzji (s. 211–268), gdzie omówiono krytycznie 29 publikacji. Korzystanie z całości tomu ogromnie ułatwiają indeksy miejscowości i osób (s. 369–393) oraz streszczenia wszystkich rozpraw i artykułów w języku polskim dokonane przez wydawcę tomu — dr. Petera Chmiela.

Całość tomu jest dla zainteresowanego Górnym Śląskiem niezwykle atrakcyjną lekturą, wszystkie przedstawione rozprawy i teksty są łatwe w czytaniu, mimo że mają charakter naukowy. Głównemu redaktorowi i wydawcy trzeba pogratulować, iż zdołał tylu autorów pozyskać dla czasopisma. Tematyka górnośląska jest bardzo specyficzna. Znaleźć autora zainteresowanego całym Śląskiem jest na pewno w Republice Federalnej trudno, zwłaszcza teraz, gdy minęło 60 od zakończenia wojny i gdy odeszło pokolenie naukowców z tym terenem związanych, a tu chodzi o część Śląska, na której język i kultura polska pozostawały obecne do 1945 r., który więc z pewnością mniejsze jeszcze wzbudzał zainteresowanie. Trudne jest również wciągnięcie do współpracy naukowców polskich, wobec których staje poważna przeszkoda językowa: nad tekstem pisany w języku niemieckim trzeba dłużej i uważniej pracować. Stąd wielki trud redaktora i edytora, na którego spada ciężar przygotowania do druku nie tylko aparatu naukowego, ale także uciążliwa adiustacja językowa. Tym większe należą się dr. Chmielowi gratulacje i podziękowania.

Ks. Kazimierz Dola